

MARIA STRUZIŁ

ur. 1920; Żyznów



Miejsce i czas wydarzeń	Zamość, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, wybuch II wojny światowej, okupacja niemiecka, organizowanie tajnego nauczania

Niemcy zamknęli nam szkołę i profesorowie zaczęli organizować komplety tajnego nauczania

Nazywam się Maria Struzik, z domu Radlińska. Urodziłam się we wsi Żyznów, to była właściwie kolonia Żyznów, w roku 1920. Miejscowość Żyznów kolonia leży na południe od Kalinowic w kierunku Krasnobrodu. Odległość piętnaście kilometrów. Do chwili wybuchu II wojny światowej, do września 1939 roku, miałam już ukończoną Szkołę Podstawową w Suchowoli i trzy klasy Gimnazjum imieniem Marii Konopnickiej w Zamościu. Ten tragiczny finał kampanii wrześniowej przeżywałam będąc uczennicą klasy czwartej wyżej wymienionej szkoły. To znaczy czwartą klasę zaczęłam w październiku, ponieważ Niemcy zamknęli nam szkołę, bo jeszcze przez wrzesień i październik niecały chodziłam do czwartej klasy Gimnazjum. Oczywiście szkoła została przeniesiona z budynku, który był przy Akademickiej, do budynku - tzw. Mickiewiczówki. Tutaj naprzeciw przychodni zdrowia. I tu właśnie chodziłam do klasy czwartej. Bodajże chyba miesiąc trwała ta nauka, przez październik, czy jeszcze może przez listopad, dokładnie nie pamiętam. Chyba w połowie listopada Niemcy w ogóle zamknęli nam szkołę. I potem właśnie profesorowie zaczęli organizować tak zwane komplety tajnego nauczania. Nauka w tych kompletach odbywała się w kilku domach, które pamiętam, bo może niektóre do dziś jeszcze są w troszkę zmienionej formie, troszkę inaczej wyglądają, ale jeszcze te miejsca pamiętam. Jeden dom był przy ulicy Partyzantów 46 chyba, tak w głębi. To był dom państwa Poźniaków. Tam właśnie była taka starsza pani, bodaj Zofia Poźniak. Miała też córki, które chodziły do Gimnazjum. Ona kiedyś była nauczycielką języka rosyjskiego i ona też nas uczyła. Oprócz niej byli profesorowie, tacy jak pan od matematyki –pan Piotr Boguszewicz, od łaciny Pani Woźniakówna, później był jakiś Abramski czy Abramowski, który przybył tam i uczył nas trochę łaciny. Uczyliśmy się tych najważniejszych przedmiotów - polski, historia, łacina, matematyka, takie główne przedmioty. Te komplety trwały bodaj jakieś trzy, cztery miesiące, też dokładnie nie pamiętam. W

czasie kiedy odbywała się ta nauka, jednak musiał ktoś pilnować i stać na straży, żeby Niemcy nie wykryli, bo to było tajne. I właśnie tej funkcji podjął się brat, najmłodszy tej Woźniakówny i on pilnował. Kiedy Niemcy zaczęli już aresztowania, wtedy [zabrali] pana Boguszewicza. Jest tablica, że zginął na Rotundzie. Profesora od matematyki. No i wobec tego, troszkę już pod strachem, rozwiązały się te komplety. Tak że już nie pobierałam nauki, no i przeniosłam się do domu. Przyjechałam do domu. W domu znowu zaczęliśmy myśleć o zorganizowaniu podziemia. Jakiejś pracy dla kobiet w tajnej organizacji.

Data i miejsce nagrania	2008-09-15, Kalinowice
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"